

GAZETA LWOWSKA.

Sobota

N^{er.} 80.

9. lipca 1836.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia. —

Dyrekcya uprzywilejowanego austriackiego banku narodowego, podaje do publicznej wiadomości, stosownie do danej obietnicy, wykaz doprowadzony do ostatniego czerwca r. b. będących w obiegu karbowych pieniędzy papierowych (*Eintlösungs- und Anticipations-Scheine*). Z wykazu tego dowiadujemy się, że z końcem dnia 30go czerwca r. 1836 było jeszcze tych papierów w obiegu w sumie 19,305,463 zr. w. w.

Królestwo Lombardzko-Weneckie.

Gazetta di Milano donosi z Medyolanu pod dniem 26. czerwca: »Wczoraj po południu o godzinie 4. przybyli tutaj przez Mantuę i Kremonę ich królewicowskie wysokości, księżęta Orleański i Nemours, i wysiedli w przygotowanych dlań pokojach c. k. pałacu, gdzie przyjmowani byli od wielkiego ochmistrza hrabi Meraviglia i od trzech przeznaczonych do ich służby szambelanów: c. k. radcy rządowego hrabi Pachta i c. k. majorów hrabi Węgierskiego i hrabi Zichy i gdzie składał im uszanowanie hrabia Hartig, gubernator prowincyj lombardzkich. — Zaraz po przybyciu swoim obaj królewice udali się do c. k. pałacu *la Villa*, siedziby letniej wice-królewskiego dworu, dla odwiedzenia Jego C. K. Wysokości Arcyksięcia wice-króla i dostojnej jego małżonki, którzy z rana dnia tegoż z Monza tamże przybyli. Później dostojni podróżni z Jego C. K. Wysokością Arcyksięciem wice-królem i dostojną jego małżonką, jechali przez *Corso*, a wieczorem byli z ich c. k. wysokościami w teatrze *alla Canobbiana*.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalia.

Według doniesień z Lizbony z dnia 12. czerwca, księżę Ferdynand zamysłał dnia 20go wspomnianego miesiąca, na statku parowym *Terceira*, odpłynąć do Oporto, dla udania się z tamąd w zamierzoną podróż swoje przez prowincyje. W świecie jego mają między innymi znajdować się: księżę *Terceira*, marszałek *Saldanha*, i p. van de *Weyer*, poseł belgijski na londyńskim dworze. Królowa przez ten czas uda się do Cintry.

Stosownie do rozkazu królewskiego, bandera meksykańska będzie na przyszłość do wszystkich portów meksykańskich przypuszczaną; tak samo stanie się także z banderą portugalską w Meksyku. Wkrótce poseł ma odjechać z Lizbony, dla zawarcia traktatu handlowego z rządem meksykańskim.

Brygada portugalska, stojąca w Wittoryi (w Hiszpanii) pod dowództwem barona *das Antas*, ma otrzymać znaczne posiłki. Każdy z owych pięciu batalionów, z których się składa, do 1000 ludzi doprowadzonym będzie, i też z dwoma innymi batalionami, których spodziewają się, tudzież z dwoma szwadronami ułanów, składać będą oddział 7000 piechoty i 500 jazdy obejmujący.

Hiszpanija.

Journal du Commerce zawiera następujący list z Bajonny z d. 19. czerwca: »Mianowanie generała *Villareal* tymczasowym wodzem naczelnym armii karlistowskiej, podczas nieobecności *Egui*, który się dla poratowania zdrowia do kąpiel udał, jestto istotna koncesyja, dana przez *Don Carlosa* życzeniem i duchowi armii swojej, która od czasu śmierci *Zumalacarreguja* pragnęła mieć tego dowódcę na swoim czele. Spodziewać się należy, że odtąd działania wojenne różnieć postępować będą i generał *Cordova* będzie musiał użyć wszystkich swoich źródeł pomocy, nie chcąc ułédz czynnemu przeciwnikowi swojemu. Musi ón z resztą stanowcze jakieś wykonać dzieło, albowiem czas upływa, wybory się zbliżają, a ich skutek będzie pytaniem życia dla niego i dla terazniejszego ministeryjum. Zwycięstwo byłoby w tej chwili bardzo potrzebne, chcąc działać na ducha wyborców. Twierdzą dzisiaj, że generał *Cordova* przybył dnia 15go do Wittoryi i miał postać natychmiast oficera służbowego do generała karlistów *Villareal*, projektując mu ustną naradę w nader ważnym przedmiocie. Niektórzy sądzą, że zamiarem tej narady jest nadanie większego obrębu układowi *Elliota*, albowiem owa mnoga ilość jeńców, którzy wpadli wręce *Cabrery*, zwróciła nareszcie uwagę rządu w Madrycie. *Villareal* miał o tej propozycyi donieść *Don Carlosowi* i miał od tegoż pozwolenie jej przyjęcia otrzymać. Jeżeli tak jest, to *Cordova* nie zapomni zapewne o legijach posiłkowych, które dotąd nie były układem *Elliota*

objęte; lecz bardzo wątpię, czy Don Carlos układ ten na Anglików rozciągnąć zechce, o których, nie wiem czy słusznie, lub niesłusznie, to jest mniemanie, że nie dla zasad, lecz dla pieniędzy walczą. — Główna kwatéra Don Carlosa znajdowała się jeszcze dnia 16go w Villafranca, w Guipuzcoa.

Moniteur i Journal de Paris z d. 24. czerwca zawiera następujące wiadomości: »Piszą z Wittoryi pod dniem 15., że tamże otrzymano właśnie w postaci trzy batalijony gwardyi, dwa szwadrony i kilkanaście dział. — Dnia 14go przedsiębrano rozpoznanie. Karliści byli na dawnych swoich stanowiskach. — Dwanaście ich batalijonów, zbranych w dolinie Ulzamy, zbliżyło się dnia 20. ku linii generała Bernelle; zdają się zabić do ataku, lecz poczyniono przygotowania do ich odparcia. — Depesza z dnia 23go donosi, że rozruchy wybuchły w Saragossie już się ukończyły. Ministerjum pochwaliło środki, użyte przez kapitana jenerałnego, i rozkazało jenerałowi Narvaez, by się z jenerałem Roiten w Alcaniz połączył. — Cordowa przybył dnia 19go do Wittoryi. Karliści zamysłają skoncentrować się, dla oparcia się jego działaniom. Dnia 21. mieli w Ernani jeszcze tylko sześć batalijonów.«

Phare donosząc o powrocie jenerała Cordowy do armii, dodaje, że tenże nie przyjął godności granda, którą mu królowa ofiarowała pod tytułem hrabi Arlabanu, albo księcia Mendygorryi.

Donoszą w liście z Madrytu z dnia 14. czerwca (umieszczonym w dzienniku *Messenger*), że pan Isturiz miał dnia 12go oświadczyć panu Rayneval, że jeżeli rząd francuzki w ciągu miesiąca lipca interweniować nie będzie, na ten czas królowa rejentka, z jednej strony nieskończoną wojną z prowincyjami powstałemi, z drugiej zaś śmiertelnością partyi zapaleńców zagrożona, zmuszoną będzie z córkami swojemi i rządem, pod opieką gwardyj i wojska, opuścić Madryt i udać się do Sewilli lub Kadyxu. P. Rayneval postać natychmiast z tą wiadomością gońca do Paryża. Korespondent *Messagera* mniema wszelako, że groźba ta pana Isturiz nie jest zapewne tak bardzo szczerze pomyslaną i chodzi mu bez wątpienia o to tylko, by Francję podobnemi dowodami do interwencji znużyć.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Morning-Chronicle twierdzi, że królestwo ichmość mieli wprawdzie zamiar przedsiębrać podróż do Hanoweru, lecz odmienili to postanowienie z powodu stosunków politycznych swojego państwa.

Podług wiadomości z Londynu z dnia 22go czerwca (umieszczonych w *Journal de Paris*), lord Melbourne został dnia tegoż od sądu *Common*

pleas u wolnionym wznanym procesie, który przeciw niemu p. Norton wytoczył.

Na posiedzeniu izby niższej dnia 20go czerwca doniósł mowca, że za nieważną uznana została i druga prośba, zanesiona przeciw wyborowi O'Connella z Kilkenny. O'Connell cofnął mocję swoją, wprost zmierzającą do reformy izby wyższej, przeznaczoną na dzień 21. i na jej miejsce zapowiedział na dzień 30. czerwca następujący wniosek: »Ażby komisya postanowioną została do rozpoznania i zdania o tém sprawie, a żali nie byłoby potrzebną rzeczą dla pomyślności państwa, zreformować izbę wyższą, a zwłaszcza rozszerzeniem zasady reprezentacyi stanu parów i przez odmianę liczby wyborców tudzież sposobu wyborowania.« — P. Grove-Price zapytał sekretarza stanu do spraw zagranicznych, czy Anglija prowadzi wojnę z którą z obu walczących partyj w Hiszpanii; jeżeli tak zachodzi przypadek, czyto pod imieniem kooperacyi, interwencyi lub nieinterwencyi (słuchajcie, słuchajcie!), a żali nie zawarto jakiego układu względem wymiany jeńców, na przypadek, gdyby nieszczęśliwym sposobem wojskowi króla jmeł angielskiego znajdowali się między nimi? — Lord Palmerston odrzekł: »Odpowiadam na to, że rząd króla jegomości zobowiązania zaciągnięte w Hiszpanii, wiernie, stosownie do artykułu traktatu poczwórnego, wypełnia.« Pan Price odparł, że to nie jest odpowiedź na jego zapytanie i powtórzył takowe. Na co lord Palmerston rzekł: »Nie było oto, ile mi wiadomo, żadnego z nikim porozumienia się, i nikt do tego od naszego rządu nie był upoważnionym.« — Potém kanclerz izby skarbowej p. Spring-Rice wniósł w wydziale do ustaw akcyzowych i stęplowych swój dawniej już obszerniej wyłożony projekt, pod względem redukcji stępla od gazet, a zwłaszcza o jeden penny od arkusza gazetowego, zatrzymując do dalszej rozwagi oznaczenie wielkości arkusza i jak się dzieć ma z dodatkami do gazet. Do projektu tego dodał sir Charles Hinghtley poprawkę, lecz po przemówieniu się wielu członków za i przeciw téjże, przy-czém przyszło znowu do sceny burliwej między pewnym torysem i radykalistą, pp. Kearsley i Roebuck, przystąpiono do głosowania i projekt pierwotny kanclerza izby skarbowej przyjętym został 241 głosami przeciw 208, a zatém większością 33 głosów. Na témże posiedzeniu przeszedł także bil o akcyzie od szynków, 149 głosami przeciw 88, po odrzuceniu poprawki, zmierzającej wprowadzić zakaz szynkowania wódek w niedzielę.

Morning-Chr. udziela następującego wykazu głosowań w izbie wyższej o bilu korporacyi irlandzkich: Za bilem rządowym głosowało 119 lordów, mianowicie 4 biskupów, ze szkockich parów za-

den, 3 irlandzkich, a 112 angielskich parów; za poprawką Lyndhurata głosowało 203 lordów, to jest 19 biskupów, 15 szkockich, 19 irlandzkich, a 150 angielskich parów. Z wyższej, starożytnej i bogatej szlachty, większa część była za białem rządowym, jako to: książęta Devonshire, Cleveland, Bedford, Norfolk, Hamilton, margrabiowie West-, minister i Breadalbane, hrabiowie Fitzwilliam, Burlington, Spencer, Shrewsbury i t. p.

Francyja.

Zwłoki zmarłego Sieyesa odprowadzone zostały d. 22. czerwca na cmentarz księdza Lachaise. Pogrzeb odbył się bez wazelkich kościelnych obrzędów. Ponieważ Sieyes był komandorem orderu legii honorowej, przeto za trunna jego szło 200 ludzi z załogi Paryża. Za czworokonnym rydwanem pogrzebowym szło kilka służących piezo, niosących korony hrabiowską i senatorską i znaki krzyża legii honorowej; za nimi postępowało 15 do 18 powozów, w których spostrzegano wielu akademików, mianowicie z wydziału moralnych i politycznych umiejętności, którejto akademii członkiem był Sieyes.

National zawiera obszerny nekrolog Sieyesa, z którego wyjmujemy następujące szczegóły: Sieyes urodzony we Fréjus d. 3. marca r. 1748, był r. 1784 kanonikiem i kanclérem przy kościele w Chartres i wikarym jeneralnym dycezyi. Roku 1787 mianowany został członkiem zgromadzenia prowincjonalnego w Orleanie. Gdy szło o zwołanie stanów jeneralnych królestwa, wydał Sieyes wiele pism o tym przedmiocie. Wyborcy Paryża, którzy postanowili byli do stanów jeneralnych ani szlachcica ani księdza nie wybierać, zrobili względem Sieyesa wyjątek i został ón dwudziestym ich deputowanym. W stanach jeneralnych stanął na czele partyi demokratycznej, na przeciw angielskiej Neckera i t. p. Był jednym z najczynniejszych członków wydziału konstytucyjnego. Mirabeau miał kilkakrotnie spór z Sieyesem o tegoż próżność. Lecz po rozwojeniu się lewej strony, przeszedł Sieyes na stronę Mirabeau'a, Lafayette'a i Talleyranda, chcących ustalić królestwo, pod czas gdy Barnave, Lameth, Dupont szli za postępami rewolucyi. Deputowani zasad umiarkowanych składali towarzystwo patryjotyczne 89ciu, na przeciw Jakobinów, wazelako odwiedzali jeszcze nie-kiedy posiedzenia tych ostatnich. W krótko Lameth, Barnave, i Dupont przeszli także do partyi dworu i wraz z Sieyesem, Chapelierem, Talejrandem i Rabault St. Etienne założyli klub *Feuillans*, otwartych przeciwników partyi Jakobinów, do której wtedy Orleans, Röderer, Grégoire, Pétion, Robespierre i Chartres należeli. Sieyes jeszcze przed ucieczką swoją do Varennes dzielił zdanie przyjaciół swoich o możliwości monarchii: »Dla tego

przekładam królestwo« pisał w »Monitorze« ponieważ się przekonałem, że w monarchii obywatel wolniejszym jest, jak w Rzeczypospolitej.« Po zgromadzeniu konstytucyjnym i w ciągu prawodawczego, usunął się na wieś i oddalił się od spraw państwa. Mianowany członkiem konwentu z trzech departamentów, nie należał do walki między członkami tak zwaną góry i *Gironde*; podobnież Cambacéresowi zasiadał w tak zwaną dolinie, i ile możności unikał burzliwych posiedzeń. Głosował za śmiercią króla. W czasach zgrozy żadne mu niebezpieczeństwo nie zagrażało; obcy wszystkim partyjom konwentu, wraz z nim uszanowanie pamiętają pracę swoich i usług dla rewolucyi. Po dniu 9. *Thermidor* powołanym został mieć udział w układaniu nowej konstytucyi; projektu jego nie przyjęto jednak. Dyrektoryjat mianował go w r. 1798 ministrem pełnomocnym Rzeczypospolitej na dworze pruskim. D. 27. *Floreal* roku VII. sam dyrektorem mianowany, wrócił do Paryża. Po powrocie Bonapartego z Egiptu niepokoił się z początku Sieyes związkami młodego generała z partyją tak zwaną ujeżdżalnią. Lecz Lucyjan sprowadził ich razem i na tęto rozmowie pochlebując generał próżności polityka, upraszał go o myśl do konstytucyi. Odtąd Sieyes był pod wpływem Bonapartego i został po kolei to konzulem, to senatorem, to hrabią. Pod czas 100 dni mianowany był parem, zaś pod drugą restauracją wygnano go z kraju, jako królobójcę. Uciekł do Belgijum i żył tam w zupełnym odosobnieniu. Wszyscy znakomici cudzoziemcy, przybywający do Belgijum, pragnęli widzieć męża, grającego tak czynną rolę w pierwszych czasach rewolucyi. Lecz Sieyes rzadko chciał być widzianym. Zeznawał, że był igrzyskiem Bonapartego. Młodszym autorom zalecał mianowicie naukę przemysłowych i finansowych umiejętności. Pisał w ciągu tego czasu wiele dzieł, między temi metafizyczne w trzech tomach, w którym usiłuje udowodnić, że w nauce tej niema pytań, którychby rozwiązać nie można, te zaś, które za takie uważane są, zle tylko zadane były. Nie chciał pozwolić za życia na ogłoszenie pism tych. Po rewolucyi lipcowej odwołanym został do Francyi, lecz z powodu osłabionego zdrowia swojego zmuszony był do zupełnej nieczynności. Zaledwo wiedziano, iż żyje; dwa razy tylko wspomniano o nim, gdy obranym został członkiem instytutu do wydziału moralnych i politycznych umiejętności, a nie dawno, lecz mimochodem tylko, z powodu procesu, który o pretenzycje, miane do dyrektoryjatu, prowadzono.

Szwajcaryja.

Rada rządowa Berny wydała następujący okólnik do wszystkich namiestników rządu: »Gdy

w lutym r. 1834 pewna ilość obcych emigrantów usiłowała przez napad zbrojny podać w niebezpieczeństwo spokojność pewnego państwa sąsiedniego, wszyscy, którzy do tego należeli, uznani zostali uchwałą Stanów Szwajcarskich (do której także Berna pod dniem 6. wspomnionego roku przystąpiła), niegodnymi pozwoleń im schronienia i zabroniono tymże dalszego na ziemi szwajcarskiej pobytu. Od tego czasu wielu emigrantów, którzy opieki i bezpieczeństwa, danych im w kraju naszym, do karygodnych zabiegów politycznych nadużyli, osobnemi rozporządzeniami rady rejencyjnej oddalono z kantonu. Spowodowani tą okolicznością, że niedawno jeden z uczestników w wyprawie sabaudzkiej jechał przez kanton, nie będąc przez policję zatrzymanym i że nie dawno także kilku tychże widziano w pewnym kantonie sąsiednim, uważaliśmy za rzecz stosowną przypomnieć wpanu wykonanie powszechniej uchwały wielkiej rady z dnia 6. maja 1834, również jak owych rady rządowej, szczegółowych uchwał wydalania, a oraz polecić mu, abyś owych obcych emigrantów, których się te rozporządzenia dotyczą, jeźliby który z nich zjawił się w urzędowym obwodzie wpana, natychmiast schwytać i centralnej policji dostawić rozkazał. Na innych zresztą cudzoziemców, którzyby potrzebnymi piśmami wykazać się nie byli w stanie, lecz którzy cierpieni są tylko w charakterze politycznych emigrantów, do którego bądź narodu, lub do której bądź partyi należećby mogli, racz wpan baczenie mieć oko, i każdego z nich, któryby się zabiegami jakiegobądź rodzaju zajmował, donieść niezwłocznie do policji centralnej.

Niemcy.

Wychodząca w Mnichowie »Gazeta polityczna« donosi pod d. 28. czerwca: «Najj. owdowiata cesarzowa Austrii odjechała do Wiednia w niedzielę z rana d. 26. czerwca. Towarzyszyły jej błogosławieństwa i modły ubogich, którym ta najjaś. pani wiele wsparcia dać raczyła. Rozszerzone wieści o wielkości Jej prywatnego majątku i apanażów, równie tak przesadzone, jak zupełnie bezasadne, stały się powodem do mnostwa prośb, które lubo nie ze wszystkiemi zaspokojonemi być mogły, lecz względem których jedoak wrodzony dobroczynny sposób myślenia tej dostojnej monarchini tak łaskawie rozporządzić umiał, iż pamięć o jej pobycie niezapomnianą tu będzie. — Panująca królowa Bawaryi i Otto król Grecyi, d. 26. z rana odjechali do Marienbad i pierwszy nocleg w Regensburgu odprawia.»

Kraków.

— Z Krakowa d. 2. lipca. —

Dnia wczorajszego (1. lipca) zakończył tu życie

Alexander Janota Bzowski, były burgrabia Krakowski, w wieku lat 95. (G. K.)

Multany i Wołoszczyzna,

— Z Jass d. 18. czerwca. —

Rozchodzi się tu pogłoska o nastąpić mającej rezygnacyi hospodara Multan, księcia Stourdzij. Wydał on nie dawno następujące postanowienie, które w całym księstwie ogłoszono: »Do rady administracyjnej naszego księstwa. Chcę spokojności, której nie doznawaliśmy z powodu niezgody z Bojarami, skłania nas do oświadczenia naszej radzie administracyjnej, iż wszelkie środki, pisma i wszystkie akta publiczne, spowodowane dotąd przez tę niezgodność, mają być podane najzupełniejszemu zapomnieniu, i tak uważane, jak gdyby nigdy nie istniały. Tym więc celem niniejsze postanowienie ma być w całym kraju ogłoszone.« Jest to odwołaniem wszystkich dotychczasowych środków przeciw Bojarom.

Turcyja.

Podług wiadomości z Konstantynopola z d. 15. czerwca, d. 13go wpłynęła do Bosforu egipska fregata parowa, mająca na pokładzie 25,000 kieb (12,500,000 piastrow) jako haracz przysłany Porcie od Mehmeda Ali haszy, oraz podarunki, przeznaczone od tegoż wielkorządcy dla zasłużonej nie dawno sułtanki Mihrimah.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Lwów dnia 7. lipca 1836. — Często padające deszcze widocznie poprawiły zboża wszelkiego gatunku tak dalece, iż podług mniemania gospodarzy wiejskich, w tym roku nie mniej obfitego zbioru jak w przeszłym spodziewać się można; mimo tego jednak cena wódki szumowej utrzymuje się na 15 do 16 kr. m. k. za garniec. — Temi dniami przybyli do Lwowa kupcy z Dukli dla zakupienia kilka tysięcy garnicy okowitej na spekulacyję do Węgier, lecz nie mogąc się na cenę zgodzić, dalej pojechali. — Za wódkę z produkcji przyszłej zimy przy wypłaceniu z góry piędzy żądają po 12 kr. — dają po 10 do 11 kr. m. k. za garniec. — Listy z Węgier donoszą, że w Debreczynie sprzedają miarę *Halbe* (2/9 garnca) wódki szumowej po 14 do 15 kr. w. w., co wynosi za jeden garniec miary galicyjskiej po 1 zr. 3 kr. do 1 zr. 7 1/2 kr. w. w., do tego sprzedający naczynia darmo dodawać musi; nbytek miary nie przechodzi 5 procentu. W całej tej okolicy handel prowadzi się tylko szumówką nie okowitą, a ktoby przypadkiem tę ostatnią przypro-

wadził, musiałby ją dodaniem wody przerobić na 20 stopniową wódkę. — W Wiedniu cena okowitej zawsze jednakowa, spodziewają się jednak, że później przy zmniejszeniu się dostawy, ten artykuł podrożeje o kilka krajcarów na jednym stopniu.

Kontrakty we Lwowie.

Kontrakty tegoroczne były dosyć liczne, wiele sprzedaży dóbr poczyniono, również wiele w dzierzwę puszczono, i co się pierwszego dotyczy, umieszczamy tu w przypisku wykaz, o ile dowiedzieć się mogliśmy, dokładny, odmiany dóbr właścicieli ziemskich. *)

Co do dzierżaw. O mniejsze dzierżawy ubiegano się znacznie, i te, szczególnie początkowo, w wyższych nawet, jak przeszłorocznych cenach, porozbiórano. Wielkie dzierżawy, których chociaż mała była liczba, stosunkowo po niższych były cenach.

Z zadziwieniem spostrzegano, że cena dóbr

*) W czasie kontraktów 1836 roku miały następujące dobra odmienić właścicieli:

- Piłatkowice i Tarnawki części, w cyrkule czortkowskim, nabył Paweł Bilański od Eustachiego Kurówickiego.
- Rożyńska, w tarnopolskim, Wiktor Rozwadowski od Anny i Kaźmierza Rozwadowskich.
- Kapuścinię część, w tarnopolskim, Jan Bibułowicz od Gozdeckich za 5225 czerw. zł.
- Tostoług część, Leopold Małachowski od Sylwestra Lewandowskiego.
- Hałuszczyniec część, w tarnopolskim, od Jana i Ludwika Lipczyńskich, tudzież Karola Morawskiego.
- Rozdziele dolne, w bocheńskim, August i Barbara Pelc od Michała Lewickiego.
- Lubcza i Dzwonowa, w tarnopolskim, Franciszek Zboński od Józefa Mierzyńskiego.
- Wadowice dolne, w tarnowskim, Wiktoryja Przebendowska od Józefa Lubieńskiego.
- Mierzyni Rwapinka, w bocheńskim, Wiktoryja Sławińska od Kaspra Bilińskiego.
- Robyłca i Studzienki części, w bocheńskim, Maryjanna Danieska od Stanisława Baranowskiego.
- Kamionek część, w kołomyjskim, Roman Chełmicki od Aleksandra i Edmunda hr. Dzieduszyckich.
- Lipnicy górnej trzecia część, w brzeżańskim, Franciszek Górski od Józefa Kunaszewskiego.
- Czernelica i Chmielowa, w kołomyjskim, Karol Schabo de Bütz od Udalryka Mikołaja Cieńskiego.
- Czeremchów, w kołomyjskim, Lachowski Stanisław od Andrzeja Przybylskiego za 6000 czerw. zł.
- Laszki dolne, w brzeżańskim, Waleryja Padleska od Ignacego Rola Janickiego za 18,300 zr. m. k.
- Strylcze, w kołomyjskim, Jan Chełmicki od Jana Piasty.
- Grudna 2/3 części, w jasielskim, Marcin Adam Cybulski od Jana Kantego Jordana Stojowskiego.
- Telesnicy część, w sanockim, Anzelm Niesiołowski od Barbary Niesiołowskiej, Maryjanny Honopackiej, Katarzyny Gólkowskiej i Moniki Wiśtockiej.
- Pisarowce, w sanockim, Franciszek Bylski od Józefa i Ludwika Rylickich.

ziemskich tak na kupno, jak i dzierzwę, w górę poszła, lubo poprzednio każdy wnioskował: że z przyczyny niskich cen produktów wiejskich, że dla trudności odbycia onychże nawet za bezcen (bydło i wełnę wyjąwszy), że wreszcie, dla samej konieczności, siłą czujących właścicieli dóbr zaspokajania na nich ciążyących obowiązków, ceny dóbr ziemskich znacznie spaśby były powinny.

Skutek jednakże okazał mylność tych wniosków; czemu różni, różne nadają powody, a mianowicie:

Młodzież nasza obywatelska rzadko poświęca się usługom publicznej; przywiązana do stanu rolniczego, szuka w nim już z nawyknięcia, sposobu utrzymania się; z kąd liczne do dzierżawy wynika współubieganie; nadto, dzierżawcy znacznych dóbr, również dla bezceńności produktów, jak i przez zmianę systemu podatkowania konsumcyjnego na wyrobowy, dla braku dostatecznych kapitałów zmuszeni byli także małych poszukiwać dzierżaw, a tém samém je w cenie podnieśli.

Nie przecząc temu, sądzimy jednakże, iż przy-

Frydrychowice część w wadowickim, Henryk Sławiński od Klementyny Homolatsch.

Niżankowice, w przemyskim, Euzebi Olszewski od Maryjanny Piaseckiej.

Ciemierzowice, w przemyskim, Konrada Mszańska od Józefa Wincentego Mszańskiego.

Firlejówka, w złoczowskim, Antoni Ochocki od Maryjanny Stepnowskiej.

Manasterzyska z przyległemi wsiami, w stanisławowskim, hrabia Antoni Potocki od Wincentego Kopystyńskiego za 36,000 czerw. zł.

Krystynopol, w żółkiewskim, Maksymilian Fuchs od Tymoteusza Rudnickiego.

Lipska część, w żółkiewskim, Maciej Burzyński od Józefa Szeptyckiego.

Laszki murowane, w samborskim, Klet Bogdanowicz od Fryderyka Zerboniego.

Topolnicy część, w samborskim, Waleryjan Bogucki od Rafała Boguckiego.

Topolnicy część, w samborskim, Józef Zabierzewski od Waleryjana Boguckiego.

Szeptyce, w samborskim, Hipolit Czajkowski od Klary Augustynowiczowej.

Ihrowice, w tarnopolskim, Turkułowie od Fuchsa za 10,300 czerw. zł.

Kunaszów, w brzeżańskim, od Kunaszewskiego na licytacji, Nabejowski za 48,000 zr. m. k.

Hrehorów, w brzeżańskim, z jednoroczną dzierzwą, Jazwiński od hrabi Karłowickiego za 14,200 czerw. zlot.

Rawsko, w samborskim, od Szeptyckiego na licytacji Sozański.

Słupki, w tarnopolskim, Morawski od Dzierzanowskiego za 7000 czerw. zł.

Łokieć, w sanockim, Dominikowski za 3000 czerw. zł.

Tuturkowie, w żółkiewskim, Łaszewski od Chamca za 16,000 czerw. zł.

Koropusz, w samborskim, Niezabitowski Franciszek od siostry swojej za 18,000 czerw. zł.

Nizko, w rzeszowskim, zaliczył ksiądz Adam Lubomirski od kamery za 140,000 zr. m. k., lecz czeka jeszcze na potwierdzenie.

czyną nieprzywidzianych tych skutków szczególnie co do podniesienia dóbr, był napływ kapitałów pod dogodniejszymi warunkami, jak dotąd zazwyczaj doznawano. Pokazało się wiele małych kapitałów, dla których szukano umieszczenia, i których ilość codziennie wzrastała przez to, że kasa oszczędności (*Sparkasse*) wypożyczając znaczne kwoty, ułatwiła dłużnikom sposobność zwracania mniejszych kredytorom, którzy w lokowaniu odebranych sumek, przez samą ogłębność będąc trudniejszymi, rzucili się do dzierżaw i kupna dóbr mniejszych; jakkolwiek mimo to, wielu żadnego nie zrobiwszy interesu, do domu z pieniędzmi wróciło.

Niezaprzeczoną jest także rzeczą, że w tym roku z innych prowincyj znaczne sumy u nas na hypotekę ziemską rozdano, i tak: z samej tylko wiedeńskiej kasy oszczędności od 1. stycznia r. b. ulokowano 670,000 zr. m. k., które dotąd już podniesiono, nie licząc w to 167,000 zr. m. k. jeszcze do podniesienia pozostałych.

Przedwczesną byłaby obawa, iżby przez zwrot kapitałów z wiedeńskiej kasy oszczędności do krainy naszej napłynionych, kiedyś zasoby pieniężne prowincyi naszej zupełnie wyczerpnięte, a co gorsza, przewyższone nie zostały. Ta obawa tém bardziej zniknąć powinna, że nam wiadomo, iż kasa oszczędności także ze swojej strony Galicyjanom nawzajem znaczne sumy winna jest.

Jakkolwiek albowiem nie wiadomo nam dostatecznie, ile wiedeńska kasa oszczędności do końca roku 1835 dla Galicyi wypożyczyła, jednakże ileśmy słyszeli, ta suma mało co przechodzi milion, i tak cała Galicyi dana pożyczka, aż do dnia dzisiejszego, zbliża się do 2 milionów. Z drugiej strony wiemy z pewnością, że od roku 1831 do końca maja r. b. 1,204,000 zr. m. k. ze Lwowa ulokowano w wiedeńskiej kasie oszczędności, na które ona dotąd tylko 285,000 zr. m. k. zwróciła; oraz możemy wnosić, że i w poprzednich latach nie mniej wielkie sumy w kasie oszczędności ulokowanemi zostały, a z tąd biorąc miarę, nie zdaje się nam, jeżeli stan bierny przewyższa czynny, aby to większą różnicę zrobiło nad parę kroć sto tysięcy. I tak przypuściwszy wreszcie, że my wiedeńskiej kasie oszczędności kilka kroć sto tysięcy zł. ryń. więcej winni jesteśmy, jak do niej wnieśliśmy, przecież niemylnym zdaje się być nasz wniosek, że się różnica takowa z łaskawością bez szkody kraju wyrówna, bo nam już w tém wielka korzyść zostaje, że procent ogólnie jest zmniejszony.

Nie wypada nam mieć złego wyobrażenia o stanie pieniężnym naszej prowincyi, kiedy, jak wiemy, w depozytach różnych sądów naszych znaczne sumy prywatne są złożone, które od czasu do czasu tak przyptywając, jakoteż odpływając, duży leżący kapitał formują, i z doświadczeń wielu lat pokazało się, że ta suma co roku wzrasta. I tak n. p. przytaczamy c. k. sąd szlachecki lwowski, w którego depozycie teraz właśnie znajduje się 1,400,000 zr. w m. k. gotowizną, a których większa część jest do ulokowania przeznaczona.

Należy także do obrotu pieniężnego w czasie terażniejszych kontraktów i to policzyć, że tu agent banku polskiego, z kantoru tegoż banku w Bercydzowie, ułatwiał niektóre interesa dotyczące się Podola i Wołynia, przez co niejeden kapitał dotąd zamknięty, u nas w obieg puszczonej został.

Patrząc na ten bieg, który kapitały biorą, widząc, że z jednej strony znacznie, bo więcej półtora miliona do wiedeńskiej kasy oszczędności dla pozyskania jakowegoś procentu odszła się; z drugiej zaś strony z tego samego powodu do nas do dwóch milionów wraca; nastęrcza się mowolnie to zapytanie: dla czego wprost w to miejsce te kapitały nie zmierzyły?...

Potrzonego upośredniczenia brakowało! —

Niewygoda było tych kontraktów, jak i dawniejszych od lat wielu, że przybyli obywatele po różnych częściach tego rozległego miasta mieszkać, po całych dniach, z oberzy do oberzy szukać się zmuszonymi byli, przez co nie tylko na czasie, ale i na interesach wiele tracili; nie jeden dłużnik niepotrzebnie był stróżem pieniędzy swego wierzyciela; z tego powodu wielu życzyło sobie, aby dla kontraktowych interesów takie miejsce wyznaczonem zostało, w którémby, jak się to po giełdach dzieje, nie tylko jeden drugiego znalazł, ale oraz i tok interesów snadno mógł przejrzeć, co by łatwo stać się mogło, gdyby, jak tamże, była jaka osoba (*sensal*) od rządu upoważniona, u którejby się dla powszechnej wiadomości równie ci zapisywali, którzy mają dobra lub do sprzedania lub do wydzierżawienia, a kapitały do lokowania, jak i ci, którzy czegoś z tego wszystkiego szukają.

S p r o s t o w a n i e.

W ostatnim (79.) numerze Gazety naszej, na stron. 470, przed. 2., wiersz 26. od góry, zamiast: z odkrytymi głowami, czytaj: z nakrytymi.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 28. Rozmaitości.)